

NATURA RZECZYWISTOŚCI

Dyskusja Einsteina z Rabindranatem Tagore

Einstein: Pan wierzy w Boga, izolowanego od świata?

Tagore: Nie w izolowanego. Nie dająca się wyczerpać istota człowieka przenika Wszechświat: Nie może istnieć nic, co byłoby nieosiągalne dla ludzkiej istoty. To dowodzi, że prawda o Wszechświecie jest prawdą o człowieku.

Celem wyjaśnienia mojej myśli, posłużę się pewnym faktem naukowym. Materia składa się z protonów i elektronów między którymi nie ma niczego, ale materia może wydawać się ciągłą, mimo że nie istnieją żadne więzy przestrzenne łączące poszczególne elektrony i protony. Dokładnie tak samo ludzkość składa się z indywidualów, z tym że pomiędzy nimi zachodzą wzajemne, międzyludzkie relacje nadające ludzkiej społeczności jedność żywego organizmu. Wszechświat jako całość jest związany z nami tak samo, jak każde indywidualum. To Wszechświat człowieka.

Prześledziłem tę ideę w sztuce, literaturze i religijnym poznaniu człowieka.

Einstein: Istnieją dwie różne koncepcje dotyczące natury Wszechświata:

1. świat jako jedna całość zależna od człowieka;
2. świat jako rzeczywistość niezależna od ludzkiego umysłu.

Tagore: Gdy nasz Wszechświat znajduje się w harmonii z Wiecznym Człowiekiem, ujmujemy go jako prawdę i odczuwamy jako piękno.

Einstein: Lecz to tylko czysto ludzkie pojęcie Wszechświata.

Tagore: Innego pojęcia być nie może. Ten świat jest światem człowieka. Naukowe poglądy na jego temat są poglądami uczonego. Dlatego też świat niezależnie od nas nie istnieje. Nasz świat jest względny, jego rzeczywistość zależy od naszego poznania. Istnieje pewien standard rozumności i piękna, nadający temu światu autentyzm — standard Wiecznego Człowieka, jego odczucia pokrywają się z naszymi odczuciami.

*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

Einstein: Pański Wieczny Człowiek to uosobienie istoty człowieka.

Tagore: Tak, wiecznej istoty. Powinniśmy ją poznawać za pośrednictwem naszych emocji i naszej działalności. Poznajemy Wyższego Człowieka nie podlegającego właściwej nam ograniczoności. Nauka zajmuje się rozpatrywaniem tego, co nie jest ograniczone indywidualną istotą; jest ona światem prawd znajdującym się na zewnątrz istoty człowieka. Do prawd istotnych dochodzi religia i ona ustanawia ich związek z naszymi najgłębszymi potrzebami. Nasza indywidualna świadomość prawdy nabiera ogólnego znaczenia. Religia przyobleka prawdę w wartość, i przenikamy prawdę przez odczuwanie zharmonizowania z nią.

Einstein: Ale to znaczy, że prawda czy piękno nie są niezależne od człowieka.

Tagore: Nie są.

Einstein: Gdyby nagle zabrakło ludzi, to Belwederski Apollo przestałby być pięknym?

Tagore: Tak.

Einstein: Zgadzam się z podobną koncepcją piękna, ale nie mogę zgodzić się z taką koncepcją prawdy.

Tagore: Dlaczego? Przecież prawdę poznaje człowiek.

Einstein: Nie mogę udowodnić słuszności moich przekonań, to jest moja religia.

Tagore: Piękno jest zawarte w ideale doskonałej harmonii, która jest wcielona w Powszechnego Człowieka; prawda polega na doskonałym przeniknięciu powszechnego umysłu. My, poszczególne jednostki, zbliżamy się do prawdy, popełniając mniejsze i większe błędy, gromadząc doświadczenie, oświecając nasz umysł; jakimże jeszcze bowiem sposobem poznajemy prawdę?

Einstein: Nie mogę udowodnić, że naukową prawdę należy uważać za prawdę, słuszną niezależnie od człowieka, ale jestem o tym głęboko przekonany. Twierdzenie Pitagorasa w geometrii stwierdza coś, co jest w przybliżeniu słuszne niezależnie od istnienia człowieka. W każdym razie, jeżeli istnieje niezależna od człowieka rzeczywistość, to powinna istnieć prawda odpowiadająca tej rzeczywistości; i zaprzeczenie pierwszej pociąga za sobą zaprzeczenie drugiej.

Tagore: Prawda wcielona w Powszechnego Człowieka ze swej istoty powinna być ludzką prawdą, w przeciwnym bowiem wypadku wszystko, co my, poszczególne jednostki, moglibyśmy poznać, nigdy nie można by było nazwać prawdą, w każdym razie prawdą naukową, do której możemy zbliżyć się przy pomocy logicznych procesów; mówiąc inaczej — przy pomocy organu myślenia, który jest ludzkim organem. Według hinduskiej

filozofii istnieje Brahma, prawda absolutna, której nie można osiągnąć rozumem poszczególnej jednostki, ani opisać słowami. Można ją poznać jedynie drogą pełnego zatopienia się jednostki w Nieskończoność. Taka prawda nie może być domeną nauki. Natura tej prawdy, o której mówimy, nosi pozorny charakter, tzn. ona jest tym, co przedstawia się jako prawdziwe ludzkiemu rozumowi, i dlatego ta prawda jest ludzka. Można je nazwać Magą czyli iluzją.

Einstein: Według pańskiej koncepcji, która — być może — jest koncepcją filozofii hinduskiej, mamy do czynienia z iluzją nie pojedynczej istoty, lecz całej ludzkości.

Tagore: W nauce poddajemy się dyscyplinie, odrzucamy wszystkie ograniczenia nałożone naszemu pojedynczemu rozumowi i w ten sposób dochodzimy do wnikięcia w prawdę wcieloną w rozumie Powszechnego Człowieka.

Einstein: Czy prawda zależy od naszego poznania? Na tym polega problem.

Tagore: To, co my nazywamy prawdą, zamyka się w racjonalnej harmonii pomiędzy subiektywnym i obiektywnym aspektem rzeczywistości, z których każdy jest właściwy Powszechnemu Człowiekowi.

Einstein: Nawet w naszym codziennym życiu musimy przypisywać używanym przez nas przedmiotom rzeczywistość niezależną od człowieka. Czynimy to dlatego, żeby w rozumny sposób ustanowić wzajemny związek pomiędzy danymi z naszych organów czucia. Na przykład, ten stół pozostanie na swoim miejscu także wtedy, gdy w domu nikogo nie będzie.

Tagore: Tak, stół będzie niedostępny dla indywidualnego rozumu, ale nie dla rozumu powszechnego. Stół, który ja pojmuję, może być pojmowany rozumem takiego samego rodzaju jak mój.

Einstein: Nasz zasadniczy punkt widzenia dotyczący istnienia prawdy niezależnej od człowieka, nie można ani objaśnić ani udowodnić, ale wierzą weń wszyscy, nawet ludzie pierwotni. Przypisujemy prawdziwie ponadludzka obiektywność. Ta rzeczywistość, niezależna od naszego istnienia, naszego doświadczenia, naszego umysłu, jest dla nas niezbędna, chociaż nie możemy powiedzieć, co ona oznacza.

Tagore: Nauka wykazała, że stół jako ciało stałe to tylko pewien pozór i — konsekwentnie — to, co ludzki umysł przyjmuje jako stół, nie istniałby, jeśli by nie było ludzkiego umysłu. Równocześnie trzeba się zgodzić i na to, że elementarna, fizyczna rzeczywistość stołu nie jest niczym innym, jak tylko zbiorowiskiem oddzielnych, wirujących centrów sił elektrycznych i — co za tym idzie — także należy do ludzkiego umysłu.

W procesie osiągnięcia prawdy następuje odwieczny konflikt pomiędzy powszechnym ludzkim umysłem pojedynczego indywiduum. Nieustanny proces osiągnięcia ma miejsce w naszej nauce, filozofii, w naszej etyce. W każdym razie, jeśli by nawet była jakaś absolutna prawda niezależna od człowieka, to dla nas byłaby ona absolutnie nie istniejącą.

Nietrudno wyobrazić sobie umysł, dla którego następstwo zdarzeń rozwijałoby się nie w przestrzeni, lecz tylko w czasie, podobnie do następstwa nut w muzyce. Dla takiego umysłu pojęcie rzeczywistości będzie pokrewne muzycznej rzeczywistości, dla której geometria Pitagorasa jest pozbawiona jakiegokolwiek sensu. Istnieje rzeczywistość papieru, nie-skończenie odległa od rzeczywistości literatury. Dla umysłu moli jedzących papier, literatura absolutnie nie istnieje, ale dla umysłu człowieka literatura jako prawda ma większą wartość niż sam papier. Dokładnie tak samo: jeśli istnieje jakaś prawda nie znajdująca się w rozumowym lub odczuciowym stosunku do ludzkiego umysłu, pozostanie ona niczym, dopóki będziemy istotami wyposażonymi w ludzki rozum.

Einstein: W takim razie ja jestem bardziej religijny niż pan.

Tagore: Moja religia sprowadza się do poznania w mojej własnej istocie Wiecznego Człowieka, Powszechnego Ludzkiego Ducha. Była ona tematem moich hilbertowskich wykładów, które zatytułowałem: „Religia człowieka”.

Przełożył
Michał Heller